

SOLIDARNOŚĆ - POZNAŃ 56

15.VII.1935 r.

"Solidarność-Poznań" nr 46

Organ Tymczasowego Zarządu Regionu
Wielkopolska NSZZ "Solidarność"

EX LIBRIS
MARIAMAS 111958
WOSCIECHOWSKI

PODZIĘKOWANIE

Dziękujemy wszystkim, którzy w dniu 28 czerwca złożyli kwiaty pod Pomnikiem i tablicami pamiątkowymi, czcząc pamięć ważnej dla nas rocznicy. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania obchodów tej rocznicy i upowszechnienia jej, a szczególnie redakcjom, drukarzom, kolporterom i członkom grup ulotkowych.

Tymczasowy Zarząd Regionu Wielkopolska
NSZZ "Solidarność"

28 CZERWCA W POZNANIU

Przed świętem 28 Czerwca rozrzucono wielokrotnie w centrum Poznania w klatkach schodowych i na drogach dojazdowych ulotki wzywające do udziału w obchodach 29 Rocznicy Poznańskiego Czerwca 56 oraz do strajku przeciwko podwyżkom cen. Łącznie ok. 48 tysięcy ulotek. Pierwsze wyrzuty spowodowały wzmożoną aktywność MO, ZOMO i SB (na peryferiach miasta stacjonowały siły pomocnicze). Akcje ulotkowe nie przyniosły strat.

28 czerwca o godz. 12.00 delegacje oficjalne (PRON, PZPR, władze miejskie, neozwiązki itp.) składając kwiaty pod Pomnikiem zaznaczyły, że są przeciwne dawnemu strzelaniu władzy do robotników. Składaniu kwiatów nie towarzyszyła uroczysta oprawa jak przed rokiem. Natychmiast po odejściu "zdrowego członka społeczeństwa" wokół Pomnika zgrupowano oddziały ZOMO i MO. Od godz. 14.00 grupkami i pojedynczo składano kwiaty. Składania kwiatów nie zabroniono, ale nie wolno było układać ich w formie krzyża, ani litery "S", nie wolno było zapalać świec ("to nie Dzień Zmarłych"), nie wolno było modlić się ("to nie kościół"), nie wolno było zatrzymywać się, ani podchodzić grupkami. O godz. 15.15 wiązanki kwiatów złożyli razem matka Romka Strzałkowskiego i Janusz Pałubicki - stali długo, MO nie interweniowała. Pani Strzałkowska po odebraniu kwiatów i wyrazów szacunku od Andrzeja Judka i Leonarda Szymańskiego oraz wielu innych osób, przeszła razem z Januszem Pałubickim w gęstej asyście SB do kościoła Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry, w którym o godz. 16.00 rozpoczęła się msza św. w intencji ofiar Czerwca 56 oraz wszystkich, którzy zginęli w obronie praw Polaków. Msza odprawiona została przez proboszcza ks. Leonarda Polocha.

O godz. 15 zatrzymano Bogdana Ciszaka i Jerzego Śarnowskiego na 2 godziny. W komisariacie wypytywano ich o treść szeryfy przy wieńcu oraz o to skąd pochodziły pieniądze na wieńiec.

Wychodzących z kościoła po mszy oczekiwały kordony ZOMO zamykające przejście do Pomnika - ul. Fredry, obustronnie ul. Kościuszki, Lampego. Odśpiewano tkunnie przed kościołem hymn, pojawiła się flaga "Solidarności" i wiele chorągiewek z nadrukiem "Czerwiec 56", skandowano znane hasła. W trakcie skandowania hasła "Nie bij brata za pieniądze" obrzucono gradem monet zomowców (nowy obyczaj w Poznaniu). Zgromadzenie ponad tysiąca osób rozeszło się i rozproszyło w ulicach okalających Pomnik. Przed 13.00 młody człowiek uciekając przed zomowcami schronił się w kościele OO Dominikanów. Zomowcy goniąc go wnikli do środka, wyszli jednak szybko wskutek interwencji nielicznych wiernych. W kościele OO Dominikanów odprawiano wieczorem mszę św. w intencji Ojczyzny, po której ludzie zebrawszy się na ulicy skandowali hasła. MO trzymała się tym razem dalej, po rozejściu się ludzi legitymowano, zatrzymywano

pojędyńcze osoby, a w pobliżu Pomnika pobito kilka osób.

Tego dnia złożono też kwiaty pod tablicami upamiętniającymi udział pracowników HCP i ZNTK w wydarzeniach Czerwca 56. Złożono także kwiaty pod tablicą ku czci Romka Strzałkowskiego.

Dla uczczenia poznańskiej 29 rocznicy odbyło się wiele imprez w dniach poprzedzających i następnych, wśród nich wspaniale zorganizowana przez Duszpasterstwo Środowisk Twórczych - Krajowa Wystawa Malarstwa i Grafiki pt. "Czas smutku i czas nadziei" (otwarta do 14 lipca) w kościele Matki Boskiej Bolesnej przy ul. Głogowskiej. 29 czerwca odbył się tam wykład prof. J. Ziółkowskiego, a w godzinach nocnych spektakl "Mała Apokalipsa" w wykonaniu Teatru Ósmego Dnia. W kościele OO Dominikanów otwarto wystawę plakatu. 30 czerwca w Biechowie OO Paulini po mszy św. zorganizowali naukowe przedstawienie wydarzeń Czerwca 56, a uczestnicy tych wydarzeń opowiadali o tych czasach i własnych losach.

ZAWIADOMIENIE

Po nieudanej w Poznaniu akcji strajkowej 1 lipca TZR postanowił wyniki analizy przyczyn oraz wnioski dotyczące organizowania podobnych akcji przekazać do TKK.

Tymczasowy Zarząd Regionu Wielkopolska
NSZZ "Solidarność"

OŚWIADCZENIE

14 czerwca Sąd Wojewódzki w Gdańsku skazał Bogdana Lisa, Adama Michnika i Władysława Frasyniuka na 2,5-3,5 lat więzienia. Przewód sądowy urągający wszelkim zasadom praworządności oparty był całkowicie na wymyślonych zarzutach. Bogdana Lisa, Adama Michnika i Władysława Frasyniuka skazano za ich poglądy polityczne i postawę, za to, że będąc sztabowymi działaczami naszego Związku dali świadectwo przywiązania do "Solidarności".

Proces gdański jest przejawem i zarazem nieuchronną konsekwencją polityki stałej walki ze społeczeństwem zapoczątkowanej przez władzę 13 grudnia 81. Usankcjonowaniu postępującego bezprawia i przemocy służy nowelizacja ustaw: prawa karnego, prokuratury i sądów, o związkach zawodowych, szkolnictwie wyższym itd.

Nie powiedzcie się próba powtórzenia stalinowskich metod rządzenia. Policijne represje nie rozbiją "Solidarności". Świadczą o tym tysiące podpisów i inne akcje społeczne prowadzone w obronie uwięzionych działaczy.

W naszym oporze przeciwko totalizmowi nie jesteśmy osamotnieni. Wyrazy solidarności i poparcia nadchodzą od zachodnich central związkowych, środowisk intelektualnych i pracowniczych, różnych ugrupowań społecznych i politycznych. Jednoznaczne są też reakcje rządów krajów demokracji. Coraz szerszy staje się międzynarodowy ruch antytalitarny przełamujący tradycyjne podziały polityczne i ideologiczne bariery. NSZZ "Solidarność" pragnie nadal przyczyniać się do jego rozwoju.

21.VI.1985

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "S"

Ostatnie słowa oskarżonych wygłoszone 13 czerwca na procesie w Gdańsku

ADAM MICHNIK: Po tym, co zobaczyłem i usłyszałem, żeby być w zgodzie z własnym sumieniem, mogę powiedzieć tylko jedno - moim oszczercom i oprawcom przebaczam.

BOGDAN LIS: Wielokrotnie padało tutaj, że jestem sygnatariuszem porozumień...

Sąd: To sprawy nie dotyczy. O co prosi oskarżony?

B.LIS: W związku z tym, że uniemożliwiono mi jakąkolwiek obronę, że mimo takiego prowadzenia sprawy nie udowodniono mi tego, co mi się zarzuca, udowodniono natomiast, że taśma jest fałszem i prowokacją - uważam-

ze wystąpienie tutaj jest bezskuteczne, gdyż to oskarżenie jest prowokacją. I to zostało udowodnione.

WŁADYSŁAW FRASYNIUK: Władze poprosiły sąd w Gdańsku, aby nam narzucił rygor stanu wojennego. Należę do tej części społeczeństwa, która nie poddała się rygorom stanu wojennego. Dlatego nie mogę liczyć na nic.

+++ Ruch na rzecz obrony praworządności powołany został 11 czerwca przez pracowników gdańskich, jako wyraz powszechnego oburzenia skandalicznym przebiegiem procesu Lisa, Frasyniuka i Michnika. Wśród inicjatorów ruchu są sędziowie Sądu Wojewódzkiego, prokuratorzy i radcy prawni. Członkowie zobowiązują się ujawniać wszelkie przypadki łamania prawa. Rzecznikiem grupy jest mec. Stanisław Cholewaś

+++ Pod protestem do Sejmu przeciwko osądzeniu Lisa, Frasyniuka i Michnika zebrano do 2 VI już 12 tys. podpisów. Akcja trwa nadal.

KOMUNIKAT

17.VI.35 r. aresztowany został nasz przyjaciel Tadeusz Jedynak, górnik, przywódca strajku w kopalni "Manifest Lipcowy" w sierpniu 1930. Był wiceprzewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego na Śląsku, jest sygnatariuszem Porozumienia w Jastrzębiu. Jako członek Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" został internowany po wprowadzeniu stanu wojennego. Był przetrzymywany do grudnia 1982 r. Po zwolnieniu został wyrzucony z pracy w kopalni. W lipcu 1983 r. wstąpił do TKK NSZZ "Solidarność", gdzie reprezentował RKW regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Powrót do działalności związkowej uważa za swój naturalny obowiązek. RKW regionu Śląsko-Dąbrowskiego będzie nadal prowadzić działania, w których Tadeusz Jedynak brał dotąd aktywny udział. Zwracamy się do ludzi dobrej woli w Polsce i na świecie, aby występowali w obronie Tadeusza Jedynaka i wszystkich więźniów politycznych.

21.VI.1985 Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

+++ T. Jedynaka po zatrzymaniu usiłowano skłonić, by oświadczył w TV, że działalność w podziemiu nie ma sensu i wezwał pozostałych działaczy do ujawnienia się. W zamian gwarantowano mu zwolnienie po 48 godz. Specjalna ekipa ubeków przywiozła z Zor jego żonę w nadziei, że wywrze na niego wpływ. wobec stanowczej odmowy T. Jedynaka, nie pozwolono nawet na krótką rozmowę.

+++ Tadeuszowi Jedynakowi postawiono zarzut o "zdradę ojczyzny" - art. 122, zagrożenie od 10 lat do kary śmierci. Śledztwo prowadzi prokuratura wojskowa.

(za: TM nr 134)

LIST DO REDAKCJI



Pragnących dyskutować o tym, czy walka o niepodległość ma sens, czy nie, czy mają sens demonstracje, czy też butelki z benzyną, tych odsyłam do wcześniejszych artykułów "Niepodległości" czy "SW". Chcę zwrócić tylko uwagę, że niepodległość 1918 r. wywalczono m.in. zbrojnie, a powstania, o których mówimy z dumą i szacunkiem prowadzono nie przy użyciu słów i papierowej amunicji. Mam nadzieję, że nie zostaną w tej chwili posądzeni o nawoływanie do natychmiastowego powstania. Jak długo jednak posądzać się będzie jeszcze o terror tych, którzy tylko bardziej stanowczo mówią o środkach obronnych mających być użytych przeciw terrorowi stosowanemu przez władzę i aparat bezpieczeństwa. Czy jeżeli ktoś mówi o butelkach z benzyną, to, czy musi to oznaczać, że są one jedynym możliwym argumentem w dyskusji?

Widzę wiele szans w pokonaniu czerwonych przy użyciu samych środków walki pokojowej. Nie gwarantują one zwycięstwa, a w efekcie prowokują

władze do nasilenia terroru. Moim zdaniem szansą na zwycięstwo jest połączenie obu typów działań tj. metod walki pokojowej z czynną obroną. Nie uważam się za ekstremistę, ani człowieka pozbawionego poczucia realizmu, ale niepokoi mnie ten, kto tylko drukowanie, kolportaż i patriotyczne modły - uznaje za jedyne istotne formy walki z komuną.

Mówiąc o użyciu środków walki czynnej mam na myśli nie samodzielne akcje terrorystyczne, ale czynną obronę nas samych przed nasłanymi przez władze siłami porządkowymi. Chodzi mi tu zwłaszcza o nasze demonstracje.

Niemalże każda demonstracja organizowana w Poznaniu (zwykle jest to kilkutyśięczny tłum) kończy się rozpedzeniem jej przez ZOMO. Istotne jest tu to, że rozpedzeniu temu nie towarzyszy żaden czynny opór ze strony uczestników demonstracji. Czynnym oporem nie reagujemy nawet w obronie tych, którzy są wciągani do bud. Czy naprawdę nie jesteśmy w stanie obronić siebie i innych w takiej sytuacji?

A może powinniśmy sprowadzić na demonstrację w Poznaniu chłopców z Nowej Huty, Wrocławia czy Gdańska, którzy nie tracą czasu na dyskutowanie o pokojowych metodach walki, ale potrafią skutecznie bronić uczestników demonstracji.

Ktoś zapewne powie w tym miejscu, że obrona demonstracji nie ma sensu, bo nasili to tylko terror władzy i powiększy liczbę naszych ofiar. W tej sprawie mam odmienny pogląd. Po pierwsze, terror władzy i tak zwiększa się z dnia na dzień (i będzie się zwiększał w miarę narastania niezadowolenia i napięcia społecznego). Po drugie, nie ma dowodów, że tam gdzie opór społeczeństwa jest większy (np. Nowa Huta, Gdańsk) zginęło więcej osób niż np. w Poznaniu (gdzie opór ten jest prawie żaden). Po trzecie, zastanówmy się, czy w takiej sytuacji w ogóle warto przychodzić na demonstracje, czy po to, aby oberwać pałą albo zapłacić kolegium? No cóż, niektórzy walkę z komunizmem wyobrażają sobie chyba w taki właśnie sposób.

Bariera strachu.

Bariera strachu to obawa przed użyciem środków niezgodnych z własnym sumieniem, z mentalnością, z zasadami własnego narodu i religii, to obawa przed uderzeniem milicjanta, terrorem SB-cji, przed bardziej zdecydowanymi wystąpieniami powiedzenia prawdy swojemu przełożonemu, to obawa przed narażeniem swego mienia i rodziny na niebezpieczeństwo. Jeśli chodzi o niektóre aspekty strachu, to beznadziejna sprawa do wygrania. Od niepamiętnych czasów zawsze istnieli ludzie idei i konsumenci nie wytykający nosa poza własne podwórko. Chodzi mi głównie o strach przed wprowadzeniem bardziej zdecydowanych środków obronnych i o przekonanie o tym tych, którzy są zaangażowani w ruch oporu społecznego. Zyskalibyśmy bowiem na sile i podniosło by to wiarę w nasze możliwości. Kto i jakie czynniki są odpowiedzialne za tę barierę strachu? Myślę, że spośród przyczyn warto wymienić tzw. poznańską naturę (porządek, zdyscyplinowanie itd.), a obok tego można wskazać i inne, np. metody pokojowej walki prowadzonej przez "Solidarność" i zdominowanie przez tę ideę większości poczynań opozycji, zbytne skupienie działalności wokół kościoła, i wreszcie brak jakichkolwiek działań ze strony organizatorów akcji protestacyjnych (TZR, SW, OW i inne). Dlaczego np. nie wydaje się szczegółowych instrukcji na ulotkach, dotyczących zachowania się demonstrantów w chwili ataku ZOMO (żeby schwytać się za ręce, siadać na ulicy, nie uciekać itd.). Poza tym obciąża nas zbytne liczenie na samoistny rozwój sytuacji i skupienie uwagi na działalności drukarskiej. Działacze opozycyjni tłumaczą się, że nie będą brali na siebie odpowiedzialności za ofiary poniesione w wyniku strajku. Szkoda tylko, że wydają apele o organizowanie samobójczych demonstracji. Myślę, że w chwili obecnej ponownego znaczenia nabiera zamieszczony kiedyś w "Niepodległości" artykuł pt. "Dupą do przodu"

Artur

(Autora niniejszego artykułu redakcja przeprasza za dokonane zmiany i skróty w tekście, spowodowane nie redakcyjną cenzurą, ale po prostu

brakiem miejsca. Bo wolność słowa wolnością słowa, ale słowa prawdy powinny być w miarę krótkie.

DROGI ARTURZE !

Dziękujemy Ci za poruszenie tego tematu. Zgadza się z opisanymi przez Ciebie przyczynami bariery, lecz nie jest to tylko bariera strachu. Czy uważasz, że na manifestacje przyjdzie więcej osób, jeżeli w programie manifestacji organizatorzy zaplanują spalenie 1 budy z zomowcami i zlinchowanie 3 stójkowych? Czy zastanowiłeś się nad motywami osób chętnych do udziału w takim widowisku? Czy uważasz demonstracje za okazje do starcia, czy za manifestowanie postawy człowieka, który tylko w ten sposób może się wypowiedzieć publicznie?

Butelki z benzyną, proce, kamienie przenoszą manifestacje na płaszczyznę siły. Jeżeli znajdziesz chętnych do bezpardonowej walki i jeśli pchniesz kamienie przeciw broni palnej, to w czym imieniu, na czyj rachunek społeczny, z jakim efektem? Zdarzające się podczas manifestacji starcia są incydentami, gdzie bezsilny gniew ludzki przechodzi w agresję. Na koszty represji są najczęściej narażeni ci najagresywniejsi i nie jest to wynikiem decyzji organizatorów. Proponujesz sprowadzenie "chłopców z Nowej Huty, Wrocławia czy Gdańska" - dlaczego nie proponujesz sprowadzenia także z Lubina? Czy nie zastanowił Cię brak w tym roku manifestacji 1-majowych w wojowniczym Wrocławiu? Denerwuje Cię nasza wspólna bezsilność wobec zbrojnych formacji - ależ to właśnie nie tak jest - jesteśmy na tym polu bezsilni i nie zmieniają tego domowe petardy, kamienie i butelki. Jak sarkasz na obecne metody walki z komunizmem, to przypomnij sobie ilość broni w rękach podziemia po wojnie i dzisiejszy skutek tamtych starć. Niepodległość w 1918 r. zdobyto dzięki zupełnemu rozkładowi politycznemu i militarnemu wszystkich zarobców, a nie dzięki przewadze w broni i ludziach nielicznych oddziałów polskich. Masz kluczającą w oczy rację, gdy z goryczą piszesz o bierności ludzi wobec wygarniania z tłumu jednostek, bo tak się zdradza solidarność na rzecz własnego strachu. Więcej to mówi o lękowych postawach niż ucieczka przed atakującymi zomowcami. I masz rację, że wyłącznie działalnością wydawniczą i patriotycznymi modłami komuny nie pokonamy. Ale z drugiej strony, czy gdyby od końca lat 40-tych była taka działalność wydawnicza, jaką nam dziś zaowocowała "S", to czy dziś jeszcze rozmawialibyśmy na temat demonstracji przeciw komunistom?

Chcemy naszą działalnością wydawniczą uzbroić świadomość ludzi i utrzymać ich w kręgu naszych idei tak, żeby się czuli jak w bezpiecznej, bo naszej manifestacji, najpierw myśli a potem czynów.

Redakcja

PROCES PAWŁA NAPIERAŁSKIEGO

3 VII 85 r. w Sądzie Rejonowym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko Pawłowi Napierałskiemu, zatrzymanemu 28.XI.84 r. pod zarzutem z art. 232 a par. 1.

Składowi sędziowskiemu przewodniczy sędzia Gwidon Woźniak, oskarża prokurator Cabański, broni mec. Aleksander Berger. W pierwszym dniu procesu obecni na rozprawie byli przejęci i wzruszeni pełną godnością i odwagą postawą tego młodego więźnia sumienia.

Paweł Napierałski w dniu zatrzymania był kopany, bity i duszony szalikiem przez zatrzymującego go (m.in.) Romana Romanowskiego, a po przewiezieniu do gmachu na Kochanowskiego był rzucany przez plecy innego funkcjonariusza na podłogę za pomocą techniki karate. P. Napierałskiego szczerzo też psem. 22 letni P. Napierałski przez 7 miesięcy pobytu w areszcie nie przyznał się do winy, odmówił składania jakichkolwiek zeznań i takie samo stanowisko zajął konsekwentnie na sali rozpraw.

W pierwszym dniu rozprawy zeznawało dwóch świadków oskarżenia. Pierwszy to ów urzędnik WUSW od brudnej roboty Roman Romanowski. Drugi to kofident (pracownik SB?) - Jan Ławniczak, zamieszkały na Os. Wielk.

Października 7 m. 34, współpracujący z SB przy namierzaniu emisji "Radia-Solidarność". We własnym mieszkaniu, przy pomocy trzech telewizorów o różnych antenach odbioru, polował na emisje "Radia-Solidarność" i przekazał decydujące dla biegu wypadków dane - bezpiecze. Wiemy więc dokładnie z ust samego szpicla, że podziękowanie od WUSW dla "społeczeństwa poznańskiego" za pomoc w wykryciu "przestępstwa" dotyczyła jednego z SB-ków Jana Ławniczaka, byłego pracownika Komitetu Wojewódzkiego.

Dalszy ciąg rozprawy Pawła Napieralskiego odbędzie się we wtorek 9 lipca.

+++ Nowoaresztowani za działalność polityczną w Poznaniu: 11 czerwcę aresztowani zostali Krzysztof Cieśliński i Barbara Dubicka, 13 czerwca Maciej Frankiewicz i Marek Kuśnierz.

+++ 29 czerwca w godzinach wieczornych zatrzymany został bez nakazu prokuratorskiego Janusz Pałubicki. J. Pałubickiego zabrano z mieszkania znajomego. W mieszkaniu tym wedle oświadczenia milicjanta i SB-ków miał się schronić dezertier posiadający broń oraz 17 sztuk amunicji. Dezertierem tym okazał się J. Pałubicki. Janusz Pałubicki wypuszczony został po 48 godzinach.

+++ Tego samego dnia, bez nakazu przeprowadzona została rewizja w mieszkaniu Krystyny Laskowicz.

+++ Gorzów Wlkp. - przeciętna wysokość zarobków w Stilonie wynosi 12-13 tysięcy złotych za osmiogodzinny dzień pracy. Pracownicy, którzy dorabiają nadgodzinami oraz pracą w godzinach nocnych mogą zarobić do 48.000 zł. W ciągu osmiogodzinnej pracy zakładu wykonuje się jedynie 25% planowanej produkcji. Komu ma służyć taka fikcja?

Więźniowie polityczni w Poznaniu:

Włodzimierz Bogaczyk, Mieczysław Czarski, Krzysztof Cieśliński, Barbara Dubicka, Maciej Frankiewicz, Karol Gołdysiak, Mirosław Grześliński, Władysław Gornacki z Piły, Maria Koźlicka, Marek Kuśnierz, Franciszek Langner z Piły, Dariusz Lipiński, Henryk Michałek z Piły, Paweł Napieralski.

Potwierdzenia TZR: Adam - 4, Arkadiusz - 3, Anna - 2, Alicja - 5, Aleksander - 7, Bożena - 5, Beata - 4, Borys - 7, Bolesław - 0, Bogdan - 1, Cezary - 5, Cecylia - 1, Celina - 0, Celestyn - 3, Czesław - 4.

Sami swoi, Kra-Azalia, Barbara, Pierre - 11,0, Mirek - 0,2.

Fundusz wydawniczy: Aleksander - 2.250, Platon - 250 dolarów dla "Solidarność-Poznań", Arystoteles - 250 dolarów dla "Veto".

Fundusz na represjonowanych: OA - 6.000 (wskazanie imienne), II - 1.500 (wskazanie imienne)

Kawa dla drukarzy SKOS-u.



NINIEJSZY NUMER JEST OSTATNIM PRZEDWAKACYJNYM NUMEREM "SOLIDARNOŚCI POZNAŃ". WSZYSTKIM NASZYM WSPÓLPRACOWNIKOM: DRUKARZOM I KOLPORTEROM ORAZ WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM REDAKCJA SKŁADA ŻYCZENIA BARDZO UDANYCH BARDZO SŁONECZNYCH I PEŁNYCH NADZIEJI - WAKACJI.